

DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Mostowa Nr. 1. Telefon Redakcji, Administracji i Drukarni 12-44.
Redakcja przyjmuje od 10-12 i od 13-14, wieczorem od godz. 20-jej. Rękopisów, niezastreżonych Redakcja nie zwraca.
Administracja czynna od g. 9-20, w niedziele i święta od g. 12-13.
„Dziennik Wileński” wychodzi codziennie
Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.187.

PRENUMERATA mies. z odnowieniem i przesyłką pocztową zł. 3 gr. 50, zagranicą zł. 7.
OGŁOSZENIA: Za wiersz milim. 1-szpat. w tekście 40 gr. (zamiejscowe 60 gr.) przed tekstem 30 gr. (zam. 40 gr.), za tekstem 12 gr. (zam. 15 gr.), cyfrowe i tabelaryczne 25% drożej. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Komunikaty instyt. społecz. za wiersz tekstu 30 gr. Układ ogłoszeń przed tekstem i w tekście 6-cio szpat., za tekstem 12-tu szpat. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Obrady senackiej komisji konstytucyjnej.

WARSZAWA (Pat). Wczorajsza debata nad projektem zmiany konstytucji rozpoczęła się przemówieniem wicemarszałka sejmu prof. Makowskiego, który został zaproszony w charakterze rzeczoznawcy. W dyskusji, zdaniem mówcy, uderza rozdźwięk między słowem a treścią. Po zacytowaniu monte-quiszowskiej definicji wolności, profesor doszedł do wniosku, że obywatele muszą wiedzieć, jaki jest ich stosunek do państwa i społeczeństwa. Przyznając deklaracyjny charakter pierwszych 10 artykułów projektu, mówca nie widzi w tym żadnego grzechu. Opuszczenie w projekcie niektórych przepisów konstytucyjnej marcowej nie oznacza bynajmniej, byśmy je przekreślili. W konstytucji umieścić należy te prawdy, które są nowe, choćby one nie były normami prawnymi, lecz miały charakter deklaracyjny. Merytorycznej prawdy, zawartej w pierwszych 10 artykułach, nikt nie kwestionował. Po omówieniu zarzutów poprzednich mówców, Makowski w zakończeniu zauważył, że konstytucja polska musi dać państwu najlepszą, najbardziej zwartą, szczerą i prostą organizację, której prężność dawałaby gwarancję dobrej pracy państwowo-wej, a z drugiej strony musi wiązać obywateli ze społeczeństwem w jedną całość.

Następny mówca poseł Car wyjaśnił, jakie przesłanki powodowały autorami przy opracowaniu projektu. Polsce radano formy ustroju, oparte na ustroju francuskim, nie najlepszym, jak o tym wyraził opinie również b. premier Doumergue. Dalej pos. Car daje ewolucję pojęć demokracji. Rosja wszczęła rewolucję pod hasłem rządu mas robotniczych i włościańskich, a tymczasem komuniści wyraźnie wyłączyli demokrację. Z drugiej strony Niemcy, z niespotykanym nigdzie jednolawdztwem, są, zdaniem ministra Goebbelsa, krajem demokracji.

Konstytucja nasza musi rozstrzygnąć zagadnienie, znajdujące się na linii liberalizmu 19-go wieku z jednej strony, a dyktatury i państwa władczego z drugiej strony. Wyboru dokonano w art. 1-ym, który nie opowiada się ani za jednym biegunem, ani za drugim, lecz stwierdza, że państwo jest wspólnym dobrem wszystkich obywateli. Projekt przeprowadza konsekwentnie drugie zagadnienie, to jest problem mocnej władzy. Następna zasada, to wolność. Musi ona mieć swoje granice określone dobrem powszechnym. Rozstrzygnięcie zagadnienia mniejszości etnicznych może nastąpić tylko zgodnie z naszą tradycją, zapewnianą mniejszościom pełną równość, ale wymagającą zarazem równych obowiązków. Zagadnieniem centralnym ustroju jest rola prezydenta Kłpietej. Na szczycie ogody państwa musi stać głowa państwa, nieoparta na cieie licznem i niezgodnem, w którym panuje zmienność poglądów. W projekcie naszym prezydent jest władcą nadzędnym a państwo wykonawcą funkcje przez organa hierarchicznie uporządkowane. Między takimi organami, jak parlament i rząd, mogą wynikać konflikty, które może rozstrzygnąć jedynie czynnik nadzędny, to jest prezydent. Tu Car uzasadnia uprawnienia, nadane prezydentowi w art. 12 i 13 projektu i mówi, że niema powodu do obaw, iż dojdziemy do absolutum dominium. Po omówieniu jeszcze drobnych spraw, mówca kończy twierdzeniem, że nowy projekt jest ustrojem pewnej harmonii. Chcemy mieć państwo mocne. To jest postulat, od którego nie odstępamy, i w tem mocnem państwie chcemy mieć wolnego obywatela.

Po przemówieniu wicemarszałka Makowskiego zabrał głos senator Głabiński (Klub Narodowy), który, odpowiadając przedmówcy, utrzymuje, że nie występował przeciwko treści zasad deklaracyjnych artykułu projektu. Czemu innym jest deklaracja, a czem innym norma prawna, która ulega nieraz dowolnej interpretacji.

Senator Woźnicki (Stronnictwo Ludowe) uważa, że, wedle jego przekonania, źródło władzy państwowej winno tkwić w narodzie i

że od niego władza powinna pochodzić. Mówcy zależy na tem, aby to właśnie było powiedziane w konstytucji.

Z kolei przemawiał prezes BBWR, płk. Walery Sławek. Wskazał on, że w czasie, kiedy w państwie władza i jakby właścicielem był monarcha, obywatele musieli zabezpieczyć swoje prawa i dążyć do tego, aby w normach prawnych ten stosunek między obywatelem a władzą państwową był zabezpieczony. Obecnie państwo nie jest już traktowane jako własność monarchy i staje się ono organizacją obywateli. Należy tak zorganizować państwo, by sprzyjało ono rozwojowi siły i wartości społeczeństwa, które mogą się w nim krystalizować i które będą stanowiły o jego postępie, dorobku i sile obronnej. Chodzi o zmianę dotychczasowego nastawienia społeczeństwa z pozycji obronnej w stosunku do państwa na pozycję współdziałania obywateli w państwie. Pewne nałogi myślenia starymi kategoriami są bardzo silne nie tylko w izbach ustawodawczych, ale i w całym społeczeństwie. Ten system myślenia, że państwo co innego, a obywatele co innego, ten brak poczucia zespolenia obywateli z państwem jeszcze silniej przejawia się w życiu. Obywatel wspólność z państwem wtedy silniej odczuje, gdy złoży jakiś wysiłek na rzecz tego państwa. Żadna propaganda nie zespoli obywateli z państwem w tym stopniu, co praca i wysiłek, złożony przez obywatela na rzecz tego dobra zbiorowego. Jeśli więc w artykulech wstępnych projektu konstytucyjnego nakłada się na obywateli obowiązek tego wysiłku, to po to właśnie by obywatele, rozbudowując wartość państwa, poczuli się bardziej jego częścią składową. To przedstawienie umysłów obywateli z pozycji biernej w stosunku do państwa na aktywne współdziałanie w

służbie publicznej jest nicią przewodnią pierwszego rozdziału projektu i główną zasadą. Różnią się one od tych zasad, które się zrodziły z deklaracji obrony praw człowieka i obywatela w warunkach walki obywateli o ich prawa z monarchą. Prezes Sławek uważa, że polityka naszego parlamentu w pierwszych latach naszej wolności była pod jednym względem bardzo zła, mianowicie, że przedstawiciele stronnictw mówili wyborcom, że będą stawiali żądania. Całą troskę o warunki bytowania czysto materialnego brali na siebie. Wytworzyło to nastroj oczekiwania na spełnienie obietnic, a temsamem zajały za radość. Stanowiąc zasady ustroju, powinniśmy mieć na względzie nie tylko zabezpieczenie obywatelom ich praw, ale także pobudzenie ich do wysiłku, który uczyni ich zdolniejszymi do borykania się z przeciwnościami.

Następnie przemawiała senatorka Kluszyńska (PPS).

Wreszcie zabrał głos referent senator Rostworowski, który odpowiedział na zarzuty, postawione w toku debaty. Referent proponuje wystąpić na plenum senatu z następującym wnioskiem: „Senat zapowiada zmiany do projektu ustawy konstytucyjnej”.

Wniosek ten został przyjęty przez senatorów BBWR przy wstrzymaniu się od głosowania senatorów z pozostałych klubów.

Senator Woźnicki zaznaczył, że wstrzymanie się od głosowania nie należy traktować jako zmianę projektu, albowiem pragnie zmiany konstytucyjnej.

Zamykając posiedzenie, przewodniczący komisji senator Targowski oświadczył, że o terminie następnego posiedzenia senatorowie będą zawiadomieni drogą pisemną.

Państwowa renta wieczysta.

WARSZAWA Pat. W najbliższym czasie ukaże się rozporządzenie ministra skarbu o wypuszczeniu pierwszej serii 5 proc. państwowej renty wieczystej. Emisja pierwszej serii renty przewidziana jest na sumę zł. 50,000,000. Odcinki obligacji ustalono zostały w wysokości zł. 500,000. Do każdej obligacji dołączony będzie arkusz kuponowy za-

opatrzony w talon na dalsze kupony. Sprzedaż obligacji będzie się odbywała po kursie 100 za 100 Odcinek w wysokości 5 proc. płatne będą z dołu, 15 grudnia każdego roku. Renta wieczysta będzie miała wszelkie prawa papierów popularnych. Skarb państwa zastrzega sobie prawo wykupu renty po kursie nominalnym.

! UWAGA ! Bazar—Gwiazdkowy

w Szkole Zawodowej Stow. Służba Obywatelska, Mickiewicza 7-4

W NIEDZIELĘ I PONIEDZIAŁEK

16 go i 17 go grudnia od g. dz. 1-tej do 21-jej

EFEKTYWNE PODARUNKI GWIAZDKOWE

Ozdobne kolnierzyki, Torabki, Kwi ty ze skóry, Poduszki, Szalki i inne rzeczy od najskromniejszych do najwykwintalszych.

Międzywzrostki artystyczne wykonane przez uchenice szkół zawodowych.

Rzadka okazja nabycia oryginalnych rzeczy po cenach niesłychanie niskich.

Szef sztabu litewskiego w Rydze.

RYGA (Pat). Wczoraj rano przybył do Rygi szef litewskiego sztabu generalnego płk. Rasztikis wraz z naczelnikiem wydziału II ppłk. Dulknisem i lotewskim attache wojskowym w Kownie ppłk. Kocynem. Powitanie przedstawiceli armii litewskiej miało niezwykle uroczyste charakter. Na powitanie na dworcu, udekorowanym flagami litewskimi i lotewskimi, przybyło wielu wyższych oficerów armii lotewskiej z naczelnym wodzem gen. Berkisem na czele. Rasztikis złożył wizyty ministrowi wojny, naczelnemu wodzowi armii lotewskiej, szefowi sztabu generalnego oraz generalnemu sekretarzowi ministerstwa spraw zagr. Muntersowi. W południe odbyła się audjencja u prezydenta państwa oraz złożenie wieńca na cmentarzu uczestników walk o niepodległość. W godzinach wieczornych naczelnym wodz armii lotewskiej gen. Berkis podejmował gości litewskich obiadem.

RYGA (Pat). Szef sztabu litewskiego płk. Rasztikis przyjął przedstawiceli prasy, którym udzielił wywiadu, oświadczając m. in., że celem jego przyjazdu jest złożenie wizyt oficjalnych przedstawicielom armii lotewskiej oraz chęć nawiązania z nimi osobistego kontaktu. Pułkownik Rasztikis oświadczył dalej, że

ma nadzieję, że jego przyjazd będzie jednym z pierwszych kroków do większego zbliżenia obu armii.

Proces Niemców kłajpedzkich.

Rozprawa potrwa kilka miesięcy.

RYGA (Pat). Z Kowna donoszą, że w piątek rozpoczął się tam proces Niemców kłajpedzkich. Proces wzbudził w Kownie ogromne zainteresowanie. Publiczność wpuszczana jest na salę tylko za biletami, wydanymi przez kancelarię sądu wojennego. Na procesie obecni są przedstawiciele wielu wielkich dzienników zagranicznych. Na ławie oskarżonych zasiadało 126, jednakże trzech oskarżonych nie stawili się i, wedle krążących pogłosek, zbiegło do Niemiec. Znaczna część oskarżonych odpowiada za arreszt. Do sprawy powołano ze strony oskarżenia 296 świadków, a ze strony obrony 211. Oskarżonych broni 10 adwokatów. Większość oskarżonych odpowiada za przynależność do tajnych organizacji, kierowanych z zagranicy, które ukrywały się pod firmą „Christlich-sozialistische Gemeinschaften” lub „Sozialistische Volksgemeinschaft”. Na czele pierwszej organizacji stał

Posiedzenie Sejmu.

WARSZAWA Pat. Marszałek Światłowski wyznaczył plenarne posiedzenie Sejmu na 18 grudnia, na godz. 16-tą. Porządek obrad przewiduje sprawozdanie komisji skarbowej o rządowym projekcie ustawy w sprawie dodatku do podatku spożywczego od cukru, sprawozdanie komisji budżetowej o rządowych projektach ustaw o dodatkowych kredytach, pierwsze czytanie roznych rządowych projektów ustaw oraz 4 nagłe wnioski klubów opozycyjnych m. in. wniosek PPS.

Nowy blok państw wschodnich.

PARYŻ (Pat). W uziśnieszem „Echo de Paris” Pertinax, zastanawiając się nad wynikami ostatniej sesji genezyjskiej, twierdzi, że wytworzył się tam nowy blok państw, złożony z przedstawicieli: Czechosłowacji, Rumunii, ZSRR i Turcji. Blok ten, zdaniem publicysty, pościągają za sobą ministra Lavala, zastraszają Edena, zdekoncentrował Aloisiego i doprowadził do uchwały dającej satysfakcję Jugosławii. Francjacy mogłaby doprowadzić ten „wiel-

Stosunki francusko-niemieckie.

PARYŻ (Pat). Von Papen udzielił przedstawicielowi „Le Petit Journal” wywiadu, w którym utrzymuje, że inspiratorem ostatniego puczu w Austrii był Habicht, organizator legjonu austriackiego w Bawarii, którego działalność Hitler zdezwuował.

Mówiąc o stosunkach francusko-

Tajemnicze uwięzienie i pobicie sowieckiego urzędnika w Charbinie.

MOSKWA (Pat). Według doniesień sowieckich z Chabarowska funkcjonariusz konsulatu generalnego Z. S. R. R. w Charbinie Rowienko został napađnięty na ulicy przez dwóch osobników narodowości rosyjskiej, ogłoszony uderzeniem rewolweru w głowę i wywieziony autem za miasto, gdzie w jakiejś piwnicy został pobity ciężko przez kilkunastu zamaskowanych ludzi, którzy

oświadczyli, że są członkami białogwardyjskiej organizacji Towarzystwa Kosyjskiej Prawdy. Zamaskowani wypytywali Rowienko o szereg informacji związanych z konsulem Z.S.R.R. w Charbinie. Według komunikatu Rowienkę pytano, kto z urzędników konsulatu jest przedstawicielem G. P. U., czy w konsulacie są podziemia, gdzie się znajduje radiostacja nadawcza dla bezpośredniego porozumiewania się z Moskwą a także zasięgnięto informacji dotyczących klientów konsulatu—Rosjan, pragnących powrócić do Z.S.R.R. i przyjąć obywatelstwo sowieckie.

Rowienko zauważył, że bandyci posiadali listę współpracowników konsulatu z ich dokładnymi charakterystykami, zaś w jednym z badanych poznał funkcjonariusza policji, któremu powierzono obserwowanie konsulatu. Wszystko to wskazywało, że napađ odbył się z wiedzą władz policyjnych. Nakazując Rowiencie milczenie, pod groźbą zamordowania go wraz z całą rodziną, napađnicy odwieźli go do miasta. Późem Rowienko zameldował o wszystkim w konsulacie. Po dokonaniu obdukcji lekarskiej, która stwierdziła ciężkie uszkodzenia cieleśne, umieszczono go w szpitalu kolejowym.

W związku z powyższym konsul generalny Z. S. R. R. w Charbinie wystosował do władz mandżurskich notę protestującą, utrzymaną w nadzwyczaj ostrym tonie. Nota zwraca uwagę, że wydarzenia te pozostają w związku z obserwacją policyjną, roztoczoną nad konsulem, przeciwko czemu konsul niejednokrotnie protestował. Obserwacja ta posiada prowokacyjny charakter, gdyż została powierzona pracującym w policji mandżurskiej emigrantom rosyjskim, pozaem sprawcy pobicia byli członkami białogwardyjskiej organizacji, na których istnienie i działalność strona sowiecka wielokrotnie zwracała uwagę władz mandżurskich. Nota składa całkowitą odpowiedzialność za powyższe wydarzenia na władze i domaga się śledztwa oraz surowego ukarania winnych a także inspiratorów.

Kanceler austriacki w Budapeszcie.

BUDAPESZT (Pat). Węgierska agencja telegraficzna donosi: Prezes rady ministrów Gömbös podejmował bankietem przybyłego do Budapesztu kanceliera Schuschnigga oraz min. spraw zagranicznych Berger Waldeneffa. Po gorącym powitaniu premier Gömbös powołał się na niezatarte wspomnienia wiekowej historii 2 krajów, jak również na wspomnienia wojny, kiedy to oba kraje walczyły wspólnie, zwyciężając nadziej z zwycięstw i prawdziwego pokoju. Los zdecydował inaczej, oświadczył Gömbös, drogi naszycy narodów pozornie się rozdzieliły, jednakże w tym samym czasie oba narody przeżyły nadzieje i wstrząsy ekonomiczne. Moc przezwyciężającą te fakty wytworzyła atmosfera, która skości wplynęła na wytworzenie się warunków przedwstępnych dla protokołu rzymskiego. Układ podpisany w Rzymie nie był pojęty jako blok zwrotny przeciwko komukolwiek, lecz jako ramy, które zapewnią trzem państwom wielkie korzyści polityczne i gospodarcze. Czas dowiódł słuszności tej koncepcji, jak również tego, że była to jedyna droga, którą należy iść, abyśmy mogli spełnić naszą misję w Europie w obszarze nadmumajskim.

W konsekwencji tego wszystkiego naród węgierski uważa wizytę kanceliera austriackiego za fakt, przechodzący granicę zwykłej kurtuazji.

W odpowiedzi zabrał głos kanceler Schuschnigg, który stwierdził, że węzły łączące oba kraje poza zwykłymi stosunkami sąsiedzkimi, wplynęły na wytworzenie ścisłych węzłów kulturalnych i przyjaźni politycznej między obu krajami. Duchem i istotą tego rodzaju stosunków między obu krajami była swego czasu troska o utrzymanie pokoju nad Dunajem. To wspólne przeznaczenie obu krajów istnieje w dalszym ciągu, mimo zmienionych warunków i nowych czasów. Opierając się na tych idejach, oddajemy hołd paktowi rzymskiemu, którego koncepcja ogólna może zapewnić postęp krajom zainteresowanym. Węgry i Austria, ożywcze chęcią krocenia po drodze przyjaznych stosunków pokojowych, w żadnym wypadku nie będą prowadziły polityki drzwi zamkniętych.

Przemówienie premiera Gömbösa i kanceliera Schuschnigga przyjęte zostało gorącymi oklaskami przez zebranych.

BUDAPESZT (Pat). W dniu wczorajszym w godzinach porannych w przedmym rady ministrów odbyła się konferencja, w której wzięli udział kanceler austriacki Schuschnigg, minister spraw zagr. Austrii Berger Waldeneff, premier Gömbös oraz minister spraw zagr. Węgier Kanya. Tematem rozmów były sprawy interesujące oba kraje oraz sytuacja międzynarodowa.

Pożyczka dla Niemiec.

HAGA Pat. W Hede kursuje uporczywie pogłoska, jakoby w Berlinie bawił naczelnik Dyrektor t wa naftowego Koninklijke Sheel sir Henry Deterdeeng. Rzeczom skłonny on jest udzielić Niemcom w imieniu tego t wa naftowego pożyczki w wysokości 55,000,000 funtów angielskich, z czego 60 proc. Niemcy mają otrzymać w gotówce, a pozostałe 40 proc. w be zynnie.

DOSKONAŁYM PREZENTEM GWIAZDKOWYM DLA LUDZI O KULTURALNYCH ZAMIAŁOWANIACH jest prenumerata ciekawego dziennika lub czasopisma.

Wiadomości telegraficzne

Angielska izba gmin przyjęła w trzecim czytaniu projekt ustawy, przewidujący wyasygnowanie 2 milij. funtów szterlingów na pomoc dla obszarów, dotkniętych przez kryzys gospodarczy.

Rada narodowa szwajcarska uchwaliła projekt, przewidujący kredyt w wysokości 40 milij. franków szwajcarskich na prace publiczne w celu zwalczania kryzysu.

Tajna policja państwowa aresztowała w Bremie 53 funkcjonariuszy komunistycznych, którzy usiłowali utworzyć na nowo organizację komunistyczną. Skoniskowano przytem wiele materiału wyrotowego.

Zderzenie pociągu z samochodem.

BERLIN (Pat). Wczoraj w godzinach popołudniowych w pobliżu miejscowości Verden (prowincja hanowerska) wskutek panującej mgły samochód wraz z przyczepką, wiozącą grupę aktorów, wjechał, uszkodzwszy zapora, na tor kolejowy, w chwili, gdy przejeżdżał pociąg pospieszny. Z posród 20 podróżnych, jadących samochodem, 13 poniosło śmierć, 4 zostało ciężiej porażonych.

BERLIN (Pat). Pociąg, który wpadł na autobus, jechał kanceler Hitler, powracający z Bremy z uroczystości spuszczenia na wodę parowca niemieckiego „Scharnhorst”. Nikt z podróżnych pociągu szwanku nie odniósł.

Przeciw ludności jugosłowiańskiej.

Akcja władz węgierskich

BIAŁOGROD (Pat). „Wreme” donosi, że władze węgierskie powzięły nową akcję przeciwko ludności jugosłowiańskiej na Węgrzech, internując duchownych prawosławnych w klasztorze pod Szegednym i zamykając kościoły prawosławne.

Walka o ustrój Polski.

Z prasy.

Chrześcijański projekt prawa małżeńskiego.

W polityce zagranicznej sielanka.

Współpracownik IKC, p. Konrad Wrzosa miał rozmowę o polskiej polityce zagranicznej z ks. Januszem Radziwiłem, prezesem komisji sejm. spr. zagr., który m. in. oświadczył: — Na podejrzliwość w stosunkach politycznych jest jedna rada: prawda. I dlatego trzeba powiedzieć, że Polska w swoich rozmowach z Niemcami nie poszła ani o krok dalej niż jej na to aljans z Francją pozwalał... Czy dlatego zatem, że wrodzony narodowy polskiemu zmysł lojalnej współpracy znalazł swój wyraz w konkretnych polityce państwa polskiego w stosunku do Rzeszy czy dlatego zatem, że Polska nie da się pominąć w sprawach, gdzie wchodzi w grę jej interesy, aljans polsko-francuski zawisł w powietrzu? Nie. Sojusz polsko-francuski trwa. Sojusz polsko-francuski uważamy za podstawę naszej polityki. Francja oficjalna wie o tem. Francja ulicy jest dezorientowana. Francja oficjalna wie o tem, bowiem takie słowa usłyszał ambasador p. Jules Laroche od Marszałka Piłsudskiego.

Według ks. Radziwiła między Francją i Polską trwają stosunki sielankowe, ale... ulica o tem nie wie.

Kosztowne „przepisy”

Nawet „Gazeta Polska” uderza w ton opozycyjny. Tak sobie od czasu do czasu, dla zaspokojenia zapewne czytelnika, który już dość ma nieustannego mławiania, że wszystko jest „byczo”. Opozycja organu prorządowego jest oczywiście laudogda:

Lepsze jest wrogiem dobrego... Mamy w Polsce chmary gorliwych urzędników, ustawodawców, referentów, którzy chcą koniecznie uczynić z Polski kraj najdoskonalszy na świecie. Oczywiście każdy z nich czyni to „w swoim kółku”, — jak koń w okularach, nie widząc nic po bokach.

A kto to ma widzieć, co się dzieje po bokach?

„Gazeta Polska” jest niezadowolona z przepisów budowlanych i ich stosowania. Przytacza przykłady, jak to owe przepisy sprawiają drogę budowy gmachów państwowych, poczem przechodzi do kwestii normalizacji:

Normalizacja — dobra rzecz, ale... pod warunkiem, że jest sensownie stosowana. Niestety, okazuje się, że „przepisy” (a ich to przepisy) nie są zupełnie nieczułe z wymogami zdrowego sensu. Za „normalny” uznają bowiem one nie raz — wyrób, produkowany tylko przez nieliczne, lub nawet jeden jedyny zakład przemysłowy w Polsce. Ponieważ inne zakłady, chcąc przejsz na produkcję tego „normalnego” typu — musiałbyły oczywiście nie raz — bardzo kosztowne inwestycje, częstokroć niemożliwe w chwili obecnej — przeto ów uprzywilejowany zakład, który miał szczęście, że jego produkt

„Uchwalenie” w dn. 20 stycznia 1934 r. w Sejmie przez p. Cara, przekształconych na zasady konstytucyjnej, przyjęte zostało w obojętnej BB. z niewybitnym triumfem. Uważano, że najtrudniejszy problem — utrzymanie się trwałie przy władzy — został niesłychanie zręcznym, przez zaakcentowanie opozycji załatwiony. Były więc radosne manifestacje, akademje, szlendarie i fanfary.

Cios, który dotknął twórców „elity”, pp. Sławka i Cara, oraz samą „elitę” padł z najbardziej nieoczekiwanej strony: koncepcję tę odrzucił marsz. Józef Piłsudski, o czym pik. Sławek powiadomił opinię publiczną w czerwcu 1934 r.

Odrzucenie koncepcji „elity” uczyniło cały projekt konstytucyjny zupełnie nieaktualnym. Mówi się i pisze o tem, że Komisja konstytucyjna Senatu wprowadza poprawki do projektu p. Cara. Jest to zupełnie fałszywe. Nie może być mowy o poprawkach, bo cały projekt musi ulec zasadniczej zmianie. Jakoż senator Rostworowski nawrócił do koncepcji projektu pp. Sławka i Cara, mianowicie — po wyeliminowaniu „elity” — do idei wszechwładztwa Prezydenta, przytem że znacznym jej wzmocnieniem nawet w porównaniu z pierwotnym projektem.

Według sen. Rostworowskiego podstawa, na której opierać się będzie ustrój Polski, będzie już nie „elita”, ale prezydent wyposażony w nieznaną w ustroju republikańskim pełnię władzy: jest on neodpowiedzialny i stojący ponad władzą ustawodawczą, wykonawczą i sądową.

Taką władzę, jaką przewiduje sen. Rostworowski dla prezydenta w Polsce, posiadają tylko nieliczni monarchowie, w krajach rządzonych despotycznie.

Ewolucja, którą przeszedł sanacyjny projekt Konstytucyjny, jest dla Polski niesłychanie zmienna. Projekt ten, zapoczątkowany przez p. Sławka, b. socjalistę i członka pierwszej brygady, oddawał władzę w ręce jednej grupy, jednej partii, tracił „dyktaturę niepodległościowców”. Z rąk pp. Sławka i Cara przeszedł projekt do rąk sanacyjnych konserwatystów, pp. Targowskiego i hr. Rostworowskiego i przekształcił się nie do poznania. Projekt ten wprowadza monarchję bez króla i w dużym stopniu czyni zadosek tępom monarchicznemu konserwatystom.

Jaki los spotka projekt p. Rostworowskiego? Nikt nie wie. Pamiętamy, że podobnie jak „elita” była decydowaniem pp. pułkowników na własną rękę, tak i prezydent-monarcha jest tylko koncepcją BB. A bardzo niedawno żydowski „Nasz Przegląd” dowcipnie wywiódł, że w polityce sanacyjnej niema pułkowników, a są tylko podchorążowie. To co mówią pp. Sławek, Car, czy Rostworowski, to niema żadnego znaczenia. Panowie ci się cólną, jeśli Belweder przemówi inaczej.

Stanowisko Klubu Narodowego w sprawie reformy konstytucyjnej zostało ostatnio sformułowane w przemówieniu sen. Głabińskiego na komisji. Stronnictwo Narodowe jest zdania, że Konstytucja obecnie obowiązująca wymaga reformy, lecz powinno to nastąpić w atmosferze po-

znaną za „normalną” — staje się faktycznym monopolistą. Ma to ujemne skutki dla odbiorców, że — po pierwsze — monopolista ma dużą swobodę w ustalaniu cen (a więc w podbijaniu ich), po drugie — artykuł, który można byłoby kupić na miejscu, sprowadza się z odległości paruset kilometrów, słono placąc za transport. Skutek — państwo lub samorząd płaci za przyjemność stosowania się do normalizacji bardzo poważne sumy.

O prywatnym odbiorcy „Gazeta” zapomina, a przecież i o nim warto pomyśleć, tembardziej, że jego przezwyciężenie ma na widoku „normalizacja”, czyli oddawanie monopolu jakieś gałęzi produkcji w jedne uprzywilejowane ręce.

Woda na młyn...czyż?

„Czas” staje się coraz bardziej opozycyjny i coraz krytyczniej usposobiony wobec utrwalających się zwycięstw. Oto opisyje następujący obrazek. Scena przedstawia dworzec kolejowy w jednym z miast na prowincji:

Nocny pociąg do Warszawy odchodzi przepelniony. Pasażerowie biegną z wagonu do wagonu, darownie walcząc o miejsca. Sleeping wysprzedany. Pięć minut przed 11-tą podchodzi do salonki docepującej do pociągu, duża grupa. Czy może zbrodnia? Bo i z przodu i z tyłu krzyczą głośnie policjanci w pełnym rynsztunku, energicznie usuwając publiczność z peronu. Nie, to tylko wraca do stolicy pewien dostojnik. Jest dla niego specjalny wóz, odprowadza go grono panów z brzuszkami, w dekielkach, ciężkich futrach. Dostojnik siada do salonki. Policja każe publiczność wymijać. Miejscowi urzędnicy zęgnają się z łkającym w oknie dygnitarzem. Krzyżują głono, niechęć pan o nas nie zapomina. Ułożono służą i t. d. Ganiów policja odpycha. Jakis dzwony nastrój policyjno - biurokratyczny ogarnia całą stację. Tu, przy salonce, są jacyś wybrani losu. Reszta pociągu — to jakis szary tłum, bez znaczenia, bez praw. Pasażerowie patrzą z podejba na salonkę, na grupę odprowadzającą, na policję. W tych spojrzeniach niema żadnej złości.

„Czas” niepokoi fakt, że podobne fakty są wodą na młyn opozycji. Rzecz sama w sobie możeby nie była złą, ale:

To woda na młyn opozycji, która znajduje w tego rodzaju występach pomoc w szerzeniu złośliwych legend o „słobie”, o „korytku” i t. d.

Gdzie się rzecz dzieje, to wszystko jedno. Może w Wilnie, a może w Krakowie, Lwowie — obrazek w każdym razie prawdziwy. „Czas” myśli się tylko pod tym względem, że to nie jest woda na młyn opozycji, bo opozycja dawno już przeciw podobnym „rzeczom” występowała.

Dziś to woda na młyn ogółu, nie tylko opozycji politycznej.

Listy po drodze zmieniają adresy.

Charakterystyczny incydent rozegrał się na posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej. W dyskusji nad budżetem Ministerstwa Poczty i Telegrafów zabierał głos przedstawiciel Klubu Narodowego poseł Ryman. Wyraził on obawę, że zbytne rozszerzenie działalności poczty doprowadzi do tego, że stanie się ona rodzajem kramiku, czy sklepiku. Nie które innowacje są słuszne, ale nie należy przesadzać. W budżecie Ministerstwa Poczty można by przeprowadzić pewne oszczędności, są bowiem wydatki, które wzrastają jak wół w dziale emerytur, choć stawki wypłacane emerytom nie rosną, co świadczy, że uswanie ludzi trwa nadal, a na miejsce zwolnionych przyjmują się nowych pracowników.

Poseł Ryman nawoływał do dalszej znizki taryfy pocztowej, gdyż w roku ubiegłym taryfa polska była najdroższą w Europie, a obecnie stoi na czwartym miejscu. Podkreślił też pewną niewspółmierność tej taryfy i doradzał wszystkim, aby nadawali przekaży pieniądze na sumę nie mniejszą od 5 tys. zł., gdyż to wypadałoby. Rada ta wywołała powszechną wesołość na komisji.

Na zakończenie swego przemówienia poseł Ryman zwrócił się do Ministra z apelem o ulepszeniu cenzury listów. Przytacza pewien wypadek, że spóźnił się „Strzecha Polska” wysłała do mowy list polecony do Krakowa, poseł Ryman otrzymał zaś w tej kopercie list p. Turana do redaktora „Piasta”, podczas gdy redaktor „Piasta” otrzymał list „Strzechy”, zwrócony do posła Rymana. Jak się okazało zmiana listów nastąpiła na poczcie. Poseł Ryman podkreślił, że nigdy nie dostaje listów najbliższą pocztą, lecz dopiero później i prosi, że jeżeli już musi być cenzura listów, to niech będzie przy najmniej sprawna.

Minister Kaliński odpowiadając posłowi Rymanowi poprosił o dostarczenie mu dokumentu dowodzącego istnienia cenzury listów na poczcie, co poseł Ryman natychmiast uczynił.

Korpus dyplomatyczny przy Stoicy Apostolskiej.

Akredytowany przy Stoicy Świętej korpus dyplomatyczny liczy w chwili obecnej 12 ambasad i 24 poselstwa. Ambasady przy Watykanie posiadają: Polska, Włochy, Francja, Niemcy, Hiszpanja, Belgja, Argentyna, Kolumbia, Chile, Peru, Boliwja i Brazylja. Dziekanem korpusu jest obecnie ambasador niemiecki von Bergen. Wśród różnych swiat narodowych państw, reprezentowanych przy Stoicy Apostolskiej, w których Watykan bierze oficjalny udział, wymieniono ostatnio również dzień 1 maja, jako narodowe święto Niemiec i Austrii, a dalej dzień urodzin młodocianego króla Jugosławji Piotra II. (KAP).

Nowe ustawy w Rzeszy Niemieckiej.

Ochona partji narodowo-socjalistycznej.

BERLIN. (Pat). We czwartek odbyło się ostatnie w tym roku posiedzenie gabinetu Rzeszy, na którym przyjęto szereg ustaw o charakterze politycznym, gospodarczym i prawnym. M. in. uchwalono ustawę o odszkodowaniach za straty poniesione przez ludność w związku z rewolucją narodową. Pretensje prywatno - prawne z tego tytułu mogą być uwzględnione tylko pod pewnym

Warunkiem, a przedewszystkiem powinien być do tego powołany cały naród. Klub Narodowy nie będzie się starał poprawić projektu, uważając, że obecne Izby ze względu na swoje powstanie nie mają ku temu kompetencji.

Przyjęto dalej ustawę skierowaną przeciwko podstępym zamachom na państwo i partję narodowo-socjalistyczną oraz ustawę zapewniającą ochronę munduru partyjnego. Ustawa o dobrowolnej służbie pracy stwarza prawne podstawy dla utrzymania dyscypliny i porządku w obywatelskiej służbie pracy, poddając ich członków władzy dyscyplinarnej organów prawo - politycznych. Motywy do tej ustawy głoszą, że dobrowolna służba pracy, w której jest zajętych około 1/4 milj. młodych mężczyzn, wymaga bezwzględnej posłuszeństwa przywódcom. Służby tej nie wolno opuszczać przed upły-

[KAP]. Jedną z najistotniejszych cech małżeństwa chrześcijańskiego, pojętego jako sakrament, jest, jak wiadomo, nierozdzielność związku małżeńskiego. To też św. Augustyn, mówiąc o dobrach, dla których małżeństwo jest dobre, te cechy, stawała obok dobra potomstwa i wierności małżeńskiej istotę sakramentalnego charakteru małżeństwa, określili pokrótce następująco: „Sakrament oznacza, że związek małżeński nie ma być rozrywany i mąż rozwiedziony lub żona rozwiedziona nie mogą zawierać nawet ze względu na potomstwo innego małżeństwa. To jest jakby prawo małżeńskie, przez które przynadzona płodność została uszlachetniona, a występki niepewności opanowany” (De Gen. ad litt., lib. IX. cap. 7 n. 12).

Cóż bowiem oznacza bonum sacramenti małżeństwa chrześcijańskiego? Małżeństwo takie jest wyobrażeniem, symbolem i obrazem połączania się Chrystusa z Kościołem, i jako takie nazywa się je sakramentem magnum tj. widziany znak, który mieści w sobie podniosłą prawdę wiary. Przytem występuje na plan pierwszy nierozdzielność związku pomiędzy Chrystusem i Kościołem, i dlatego sakrament, które to pojęcie wyrażało początkowo znak połączenia się Chrystusa z Kościołem, przyjęło później znaczenie nierozdzielności połączenia albo nierozdzielności. Dlatego też od najdawniejszych czasów Ojcowie Kościoła, mówiąc o małżeństwie, zwracali szczególną uwagę na jego nierozdzielność, a Papież Leon XIII w encyklice „Arcanum” z 10 lutego 1880 r. wyuszczał szczegółowo powody, dla których rozwód nietylko sprzeczny jest z

istotą małżeństwa chrześcijańskiego, ale jednocześnie przedstawia wielkie niebezpieczeństwo dla interesu społecznego i państwowego, dla ludzkości w ogóle. I bez przesyady powiedzieć można, że pod wpływem nauki Kościoła nierozdzielność małżeństwa poczytana została powszechnie, przynajmniej w teorii jeżeli nie w praktyce, za cechę odróżniającą małżeństwo kulturalne od barbarzyńskiego.

I chociażby już z tego powodu powita niezawodnie Kościół z uznaniem projekt prywatny prawa małżeńskiego, którego autorem jest profesor prawa rzymskiego na Uniwersytecie Poznańskim, Zygmunt Lisowski (Poznań 1934. Nakład autora. Skład główny w Księgarni św. Wojciecha w Poznaniu).

Autor stara się w rozumny sposób pogodzić interes Kościoła z interesem państwa w odniesieniu do instytucji małżeństwa. Zachowując charakter religijny małżeństwa i strzegąc dla Kościoła prawa, które logicznie wypływają z tego rodzaju pojmowania małżeństwa, pozostawia jednocześnie unormowaniu państwowemu i państwowej pieczy prawnej te wszystkie kwestje, które w związku z instytucją małżeństwa przedstawiają znaczenie dla życia prawnopństwowego.

Autor wychodzi z założenia wyznaniowego prawa małżeńskiego. Z ogółu ludności Rzeczypospolitej, wyodrębnią, ze względu na zastosowanie norm prawa małżeńskiego, trzy grupy mieszkańców. Idzie przytem, jak sam w przedmowie zaznacza, za śladem koncepcji prof. Wi. Abrahama i tak do jednej grupy zalicza osoby, należące do Kościoła katolicko-

kiego wszystkich istniejących w Polsce jego obrządków, poddając te osoby normom prawa kanonicznego tak co do warunków zawarcia małżeństwa, czynności wstępnych i samego aktu zawarcia małżeństwa, jak też co do sposobów rozwiązania więzi małżeńskiego, przytem w logicznej konsekwencji oddaje również jurysdykcji kościelnej sprawy dotyczące ważności związku małżeńskiego. Ustawodawstwu państwowemu natomiast pozostawia unormowanie zareczyn, skutków cywilnych małżeństwa, rozłączenia (separacji) małżonków oraz skutków rozwiązania małżeństwa. Ponadto ustanawia pewne warunki państwowe, uzależniające zawarcie małżeństwa oraz przewiduje kontrolę państwową nad czynnościami kościelnymi, dotyczącymi zawierania małżeństwa i sądownictwa. Do drugiej grupy zalicza autor wyznawców wszystkich innych kościołów w Polsce, których prawo małżeńskie zostanie w drodze ustawodawczej przez państwo uznane. Członkowie tych kościołów mają być traktowani zasadniczo tak samo, jak osoby należące do Kościoła katolickiego, a zatem mają podlegać swemu prawu wyznaniowemu co do przeszkód małżeńskich, formy zawarcia małżeństwa i sposobów jego rozwiązania, przytem również i jurysdykcji tych kościołów mają być pozostawione sprawy, dotyczące się więzi małżeńskiego. Wreszcie do trzeciej grupy zalicza autor wyznawców kościołów, których prawo małżeńskie, z tych innych powodów, nie zostanie przez państwo uznane, oraz osoby, nieprzynależące do żadnego w Polsce uznanego wyznania. Tę grupę poddaje autor we wszelkich kierunkach cywilnym prawu małżeńskiemu, które też w swym projekcie szczegółowo normuje. W wypadkach zawierania małżeństwa pomiędzy osobami różnych grup, pozostawia autor stronom prawo wyboru zawarcia małżeństwa; gdy więc chodzi o osoby, należące do różnych kościołów lub wyznań, małżeństwo będzie mogło być zawarte, zależnie od woli stron, według formy jednego z tych kościołów lub wyznań, gdy zaś chodzi o osoby, z których tylko jedna należy do jednego z kościołów lub wyznań o prawie małżeńskim uznanem przez państwo (grupa I i II), formą zawarcia małżeństwa będzie, zależnie od woli stron, forma kościelna, właściwa dla danej osoby, lub też forma cywilna (§§ 8 i 9). Od formy będą zależne dalsze konsekwencje, jak sposób rozwiązania małżeństwa i sądownictwo.

Aby zapobiedz nadużyciom, — wypływającym ze zmiany religji czy też wyznania dla celów rozwiązania małżeństwa, — praktyka taka jest, jak wiadomo, szczególnie w modzie obecnie w Polsce, pod paowaniem różnych ustawodawstw małżeńskich — przyjmuje autor tego rodzaju koncepcję, że o dopuszczalności rozwiązania ma decydować trwale forma zawarcia małżeństwa oraz prawo, któremu każda jednostka podlega w zakresie prawa małżeńskiego. Stąd np. dla rozwiązania małżeństwa, zawartego w formie przepisanej prawem Kościoła katolickiego, będzie miarodajne wyłącznie prawo kanoniczne, chociażby nawet obie strony przeszły następnie z katolicyzmu na inne wyznanie; podobnie będzie ono miarodajne, chociażby małżeństwo zostało zawarte w formie innego wyznania, jeżeli tylko jedna ze stron w chwili zawarcia małżeństwa była katolikiem. W ten sposób zapobiega autor w wypadkach małżeństw „mieszanych” zmuszeniu do rozwodu tej strony, której prawo wyznaniowe rozwodów albo wogóle nie uznaje albo też nie zna powodu, na którym strona przeciwna, zgodnie zresztą ze swym prawem wyznaniowym, żądanie rozwodowe opiera. Ponadto ogranicza projekt możliwość rozwiązania małżeństwa z uwagi na interesy dzieci, dopuszczając rozwód wogóle, tak przy małżeństwie cywilnym jak i wyznaniowym, wtedy tylko, gdy małżonkowie nie mają wspólnych małoletnich dzieci; wreszcie, by osłabić tak częstą w praktyce budkę do rozwodu, którą jest zamiar zawarcia nowego małżeństwa, zezwala projekt na wstąpienie w nowe związki małżeńskie dopiero po upływie dwóch lat od prawomocności wyroku.

W ten sposób, w myśl podstawowej dla prawa zasady „sum cuique”, potrafił autor pogodzić interes religijny małżeństwa z interesem państwowym. Zachowując charakter wyznaniowego związku małżeńskiego, w szczególności zapewniając należyłą ochronę zasadom moralnym ludności katolickiej, liczącej około 75 proc. ogółu ludności w Polsce, pozostawia jednocześnie ingerencji Państwa te wszystkie kwestje, które się z małżeństwem łączą, a które leżą na terenie państwowych stosunków prawnych. Wyposażając sądownictwo państwowe (sądy apelacyjne) w stosunku do sądów duchownych w uprawnienia poniekąd kasacyjne, rozciąga w ten sposób projekt kontrolę państwową nad sądownictwem wyznaniowym.

Wszystko to było „rodzinne” sprawy” Związku Mł. Nar., a trzeba dużo mieć w sobie fałszu i niegodziwości, aby to „pranie brudów” we własnym domu imputować oszczercom Stronnictwu Narodowemu i jego wydziałom młodych, które mają nieważne zadania, a nieco bardziej twórcze zadania.

Pranie brudów w Związku Młodych Narodowców. [KAP]. Jedną z najistotniejszych cech małżeństwa chrześcijańskiego, pojętego jako sakrament, jest, jak wiadomo, nierozdzielność związku małżeńskiego. To też św. Augustyn, mówiąc o dobrach, dla których małżeństwo jest dobre, te cechy, stawała obok dobra potomstwa i wierności małżeńskiej istotę sakramentalnego charakteru małżeństwa, określili pokrótce następująco: „Sakrament oznacza, że związek małżeński nie ma być rozrywany i mąż rozwiedziony lub żona rozwiedziona nie mogą zawierać nawet ze względu na potomstwo innego małżeństwa. To jest jakby prawo małżeńskie, przez które przynadzona płodność została uszlachetniona, a występki niepewności opanowany” (De Gen. ad litt., lib. IX. cap. 7 n. 12).

Cóż bowiem oznacza bonum sacramenti małżeństwa chrześcijańskiego? Małżeństwo takie jest wyobrażeniem, symbolem i obrazem połączania się Chrystusa z Kościołem, i jako takie nazywa się je sakramentem magnum tj. widziany znak, który mieści w sobie podniosłą prawdę wiary. Przytem występuje na plan pierwszy nierozdzielność związku pomiędzy Chrystusem i Kościołem, i dlatego sakrament, które to pojęcie wyrażało początkowo znak połączenia się Chrystusa z Kościołem, przyjęło później znaczenie nierozdzielności połączenia albo nierozdzielności. Dlatego też od najdawniejszych czasów Ojcowie Kościoła, mówiąc o małżeństwie, zwracali szczególną uwagę na jego nierozdzielność, a Papież Leon XIII w encyklice „Arcanum” z 10 lutego 1880 r. wyuszczał szczegółowo powody, dla których rozwód nietylko sprzeczny jest z

istotą małżeństwa chrześcijańskiego, ale jednocześnie przedstawia wielkie niebezpieczeństwo dla interesu społecznego i państwowego, dla ludzkości w ogóle. I bez przesyady powiedzieć można, że pod wpływem nauki Kościoła nierozdzielność małżeństwa poczytana została powszechnie, przynajmniej w teorii jeżeli nie w praktyce, za cechę odróżniającą małżeństwo kulturalne od barbarzyńskiego.

I chociażby już z tego powodu powita niezawodnie Kościół z uznaniem projekt prywatny prawa małżeńskiego, którego autorem jest profesor prawa rzymskiego na Uniwersytecie Poznańskim, Zygmunt Lisowski (Poznań 1934. Nakład autora. Skład główny w Księgarni św. Wojciecha w Poznaniu).

Autor stara się w rozumny sposób pogodzić interes Kościoła z interesem państwa w odniesieniu do instytucji małżeństwa. Zachowując charakter religijny małżeństwa i strzegąc dla Kościoła prawa, które logicznie wypływają z tego rodzaju pojmowania małżeństwa, pozostawia jednocześnie unormowaniu państwowemu i państwowej pieczy prawnej te wszystkie kwestje, które w związku z instytucją małżeństwa przedstawiają znaczenie dla życia prawnopństwowego.

Profesor Dr. Stefan Glaser.

KRONIKA.

Na misje do Brazylii.

W dniu 18-ym b. m. opaszcza m. Wilno jeden z księży Łgromadzenia Salezjańskiego ks. Feliks Rokicki, mający się z polecenia swych przełożonych na pracę duszpasterską wśród wychodźców polskich do San Feliciano w Brazylii.

W najbliższą niedzielę, w dn. 16-ym b. m., wyjeżdżający misjonarz odprawi w kościele ks. ks. Salezjanów przy ul. S-to Stefańskiej, sumę o godz. 10.15 w celu uświetnienia błogosławieństwa Bożego w pracy dla dobra polskich wychodźców.

Jakiegokolwiek rodzaju dary i ofiary na rzecz wychodźców naszych oraz na kościół parafjalny polski w San Feliciano przyjęte będą z największą wdzięcznością.

Składka jest możliwa w Redakcji „Dziennika Wil.” lub w zakrystyi kościoła św. Stefana.

Na ziemi brazylijskiej, w której XX. Salezjanie objęli pracę wychowawczą i duszpasterską w r. 1883 jeszcze za życia swego założyciela św. Jana Bosko i posiadają obecnie w 3 prowincjach zakonnych 55 placówek, pracę wśród wychodźców polskich prowadzi 14-tu kapłanów Salezjanów Polaków w 12-u miejscowościach. Prócz tego do pracy tej przygotowuje się jeszcze na miejscu 15-u kleryków salezjańskich—Polaków.

Ogółem na terenach Ameryki Północnej, Środkowej i Południowej znajduje się obecnie Polaków-salezjanów 137 w tem: 56 kapłanów, 58 kleryków, 18 braci i 5-tu nowicuzów zakonnych.

W sprawie patentów na sprzedaż piwa.

Izba Przemysłowo-Handlowa w Wilnie zwróciła się ostatnio do min. skarbu z wnioskiem o uchylenie opłat akcyzowych od detalicznej sprzedaży piwa we wszystkich miejscowościach, liczących do 5.000 mieszkańców, na terenie okręgu Izby (województwa: wileńskie, biłostołskie, nowogródzkie i poleskie).

Stanowisko swoje Izba motywuje znacznym spadkiem sprzedaży piwa, pomimo najmniejszego, w porównaniu z całą Polską, ceny na tym terenie, gdzie roczne spożycie na jedno

go mieszkańca wynosi zaledwie 1,24 litra. Spadek ten tłumaczy się po części niedostateczną ilością miejsc sprzedaży piwa która połączona jest ze specjalnymi opłatami akcyzowymi, obciążającymi niewspółmiernie silnie niekłe obrotu piwem w wsiach i miasteczkach. Zwolnienie zatem od obowiązku wykupywania patentu akcyzowego w takich małych miejscowościach zwiększyłoby ilość miejsc sprzedaży, a tem samem wzrosła by konsumpcja piwa.

Dotatkowe pociągi świąteczne.

Dyrekcja kolejowa, z okazji świąt Bożego Narodzenia, uruchamia dotatkowe pociągi do Warszawy, które odejdą w dniu 23 i 24 grudnia r. b. Równocześnie będą przydzielone dotatkowe pociągi dla młodzieży szkolnej, udającej się na ferje świąteczne.

Podziękowanie za książki

POLSKIEJ MACIERZY SZKOLNEJ
Do Zarządu Głównego Polskiej Macierzy Szkolnej napływają z kresów wschodnich liczne podziękowania za ofiarowane przez Macierz zakłady wychowawczy, szkołom i t. p. książki.

„Otrzymałszy łaskawie ofiarowane nam, a tak bardzo upragnione książki, — pisze dyrektor Zakładów Salezjańskich w Wilnie — śpieszę podziękować najgoręcej, w swoim i obdarowanego działu imieniu, za wspaniały dar w postaci biblioteczki, która nam wszystkim sprawiła tyle radości... Jesteśmy wzruszeni faktem, że nasza gorąca wiara w pomoc Zarządu Głównego P.M.S. nie została zawiedziona, że nie pukaliśmy napróżno”.

Kierownictwo internatu dla dziewcząt Zgromadzenia SS. Urszulanek w Wilnie pisze:

„Za ofiarowaną nam bibliotekę nadercześnie dziękujemy Szanownemu Zarządowi. Iż to było objawem zachwytu i radości przy rozpakowywaniu otrzymanych książek. Za wysłane nam wszystkim dobrodziejstwo przesyłamy zbiorowe pełne wdzięczności podziękowanie”.

Wreszcie od kierownictwa domu SS. Urszulanek w Czarnym Borze pod Wilnem Zarząd Główny otrzymał pismo, w którym czytamy między innymi co następuje:

„Gdy odebrałmśmy przesyłkę z łaskawie podarowanymi nam książkami nasz „Czarny Bor” pojąłm. Dzięki dobroci i ołtarności Zarządu Głównego P.M.S. już nas nie straszą długie jesienie i zimowe wieczory, gdyż mamy śliczną bibliotekę, która do wiosny uprzyjemni nam będzie czas wolny od szkolnych obowiązków”.

Przytoczone wyżej podziękowania, które przyniosła poczta w ciągu jednego tylko dnia, świadczą dobitnie, jak żywy oddźwięk wśród kresowego społeczeństwa znajduje działalność Polskiej Macierzy Szkolnej. Dla społeczeństwa zaś województw centralnych winno to być zachętą do dalszej ofiarności na rzecz Polskiej Macierzy Szkolnej.

Polskie Radio Wilno

Sobota, dnia 15 grudnia.
6.45: Pieśń. Muzyka. Ginnastyka. Muzyka. Dzień por. Muzyka. Chwilka paś domu. 7.50: Konc. rekl. 7.55: Giełda not. 11.57: Czas. 12.00: Hejnał. 12.03: Wiad. meteor. 12.05: Przekł. pras. 12.10: Muzyka lekka. 13.00: Dzień. pol. 13.05: Recital skrzypcowy J. Szigietego (płty). 15.30: Wiad. eksport. 15.35: Codz. odc. pow. 15.45: Nowe nagrania (płty). 16.30: Studuchowisko (ta dzieci. 17.00: Transm. z Pałacu Prezyd. Rady Ministr. uroczyst. rozdania nagród Challengu i Zawod. balonowych. 17.25: Konc. kameralny. 17.50: „Radio dopomaga rodzicom wychować dzieci” odczyt. 18.00: Przekł. pras. kraj. i zagran. 18.15: Konc. kameralny. 18.45: „Jak pracujemy w Radio” reportaż zbiorowy. 19.00: Konc. wokalny. 19.20: „Gród Rewery — Stanisławów” odczyt. 19.30: Muzyka lekka (płty). 19.50: Wiad. sport. 19.56: Wil. wiad. 20.00: Muzyka lekka. 20.45: Dzień. wiecz. 20.55: „Jak pracujemy w Polsce?” 21.00: Konc. popularny. 21.45: „Dzisiejszy Lublin poetki” szkie liter. 22.00: Konc. rekl. 22.15: Muzyka tan. 23.00: Wiad. meteor. 23.05: „Łoza Szycerów” nadaje „Humor piacki” piera J. Tuwima. 23.35: Muzyka taneczna (płty). 24.00: Muzyka taneczna.

Niedziela, dnia 16 grudnia.

9.00—9.50: Czas. Pieśń. Muzyka. Ginnastyka. Muzyka. Dzień por. Muzyka. Chwilka paś domu. 10.00: Muzyka skandy-nawska (płty). 10.30: Nabożeństwo. 11.57: Czas. 12.00: Hejnał. 12.03: Wiad. meteor. 12.05: „Jak należy się obchodzić z mieleniem” odczyt. 12.15: Poranek muzyczny z Filharmonii. 14.00: Godzina życia (płty). 15.00: „Czy zwierze może żyć bez wapa i fosforu?” odczyt. 15.15: Audycja dla wszystkich. 16.00: Recytacja prozy. 16.20: Recital skrzypcowy. 16.45: Łangwółki. 17.00: Pieśń ludowa w artyst. opracowaniu. 17.50: „Nowe książki o nowym świecie”. 18.00: Sluchowisko „Trzy domy”. 18.45: „Młodzież polska na wychodźstwie u schyłku XIX w.” odczyt. 19.00: Konc. organowy z Akwizgrau. 19.35: Muzyka z płyt. 19.47: Feljeton aktualny. 20.00: Polskie melodie, polskie tańce (tr. do Berlina). 20.30: Archentina na płytach. 20.45: Dzień. wiecz. 20.55: „Jak pracujemy w Polsce?” 21.00: „Na wesolej lwowskiej fali”. 21.30: Wiad. sport. ze wszystkich. 21.45: Pogad. radiotechn. 22.00: „Kostusia” — pog. mejszagołska L. Wolleki. 22.15: „Gatki na podatk!” — obrazek-słuchow. 22.30: Muzyka taneczna z studja. 23.00: Wiad. meteor. 23.05—23.30: Muzyka taneczna.



Knorr
kostki buljonowe
dobre i tanie!
Dobro smak - Litam uznania.
Wyrobiane w Polsce.
3 kostki tylko 20 groszy

Pożar w fabryce konserw kawowych.

W dniu wczorajszym, o godz. 6-ej rano wybuchł pożar w wytwórni konserw kawowych „Renada”, należącej do Romanowskiego i Adamowicza, a mieszczącej się przy ul. Wileńskiej 10. Pożar zlikwidowała straż ogniowa miejska. Spaliły się częściowo urządzenia wytwórni oraz surowce, przygotowane do wyrobu konserw. Straty sięgają kilkuset tysięcy zł. Przyczyną pożaru nie ustalono. Ogień powstał w chwili, gdy fabryka była nieczynna. Dochodzenie policji w toku.

CO TYDZIEŃ PRZYPOMINAC SIĘ BĘDZIE TWOJ PREZENT GWIAZDKOWY jeśli zaprenumerujesz dla kogoś na gwiazdkę ciekawy tygodnik.

Hygiena dziecka.

Harmonijnym uzupełnieniem powszechnie używanego „Mylde Bebe Szofmana” jest niemniej doskonałe „Mylde Bebe Szofmana”, mydło przetłuszczone dla dzieci i dorosłych o wrażliwej cerze. Dzięki „Mylde Bebe Szofmana” skóra dziecka, a także i osoby dorosłej nabiera świeżości, elastyczności, odporności na wszelkie dolegliwości skórne, stowem nabiera tego, co się zowie wyglądem kwintyną. „Mylde Bebe Szofmana” jest higienicznym mydłem, wyprodukowanym ze specjalnie dobranych składników. Każdy war mydła tego jest bany przez pracownię analityczną firmy „Wu-EL-KA” przyczem szczególną wagę przywiązuje się do przetłuszczenia „Mylde Bebe Szofmana”, stosownie do delikatności naskórki dziecięcej i wszelkiej innej wrażliwej cery, oraz do zważania wolnych alkali, które w zwykłym mydle nieszkodliwym, mogą się stać przyczyną ciężkich schorzeń skórnych przy delikatnym naskórku dziecięcym i wrażliwej cerze u dorosłych. „Mylde Bebe Szofmana” jest perfumowane kompozycją oryginalną i subtelną, a zawierającą jedynie najszlachetniejsze naturalne olejki pachnące, z zupełnym pominięciem olejków sztucznych, które zawierają niebezpieczne reszki chloru i węglowodorów destrukcyjnie działają na skórę.

Dr. S. A.
53148-4

NA OKRES DŁUGICH, ZIMOWYCH WIECZORÓW NAJLEPSZYM PODARUNKIEM GWIAZDKOWYM jest prenumerata ciekawego dziennika lub czasopisma.

Represje w Hiszpanii.

BARCELONA. (Pat.) Rząd prowadzi obecnie prowizoryczne zajęcia majątków głównych oskarżonych o udział w rewolucji październikowej. Zajęcia temu podlega majątek Compansy, członków jego gabinetu, byłego mera Barcelony oraz kilku oficerów republikańskich. Zapowiedziano na również ostrą akcję w stosunku do robotników, którzy będą przeciwdziałali się przywróceniu 48 godzinnego tygodnia pracy.

Zaginiecie transportowca.

MARSYLJA. (Pat.) Od niedzieli brak jakiegokolwiek wiadomości o statku transportowym kursującym pomiędzy Marsylią a Algierem. U brzegu Hiszpanii rybacy zauważyli sztaluki łodzi ratunkowych należących do transportowca oraz dużą warstwę oliwy na powierzchni morza.

Dotychczasowe poszukiwania transportowca nie dały żadnych rezultatów. Statek wiozł 1.800 ton ładunku, załoga jego składała się z 21 osób.

JAKA DZIS BĘDZIE POGODA?

Pochmurno z opadami. Rano mglisto. Ciępo. Stabe lub umiarkowane wiatry z południo-wschodu.

DZIŚNI AFISA

Des w noc dyżurną następujące punkty:
Jundzilla P. — ul. Mickiewicza Nr. 53 (tel. 10-98); Mańkowska — ul. Pilsudskiego (tel. 30 (tel. 18-83); Narbuta — ul. S-to Janki; Skołowalowski — ul. Tyzenb. -owska Nr. 1; Strywindta i Turgiel — ul. Niemiecka Nr. 15 (tel. 9-22), oraz wszystkie na przedmieściach przez Stryżyszek.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

— Roratry urzędników państwowych. W niedzielę, dnia 16 grudnia r. b. o godz. 7 min. 30 rano odprawiwano będą w kościele św. Jerzego doroczne roratry urzędników państwowych. Nabożeństwo celebrować będzie ks. kanonik prof. A. Cichonowski. Kazanie wygłosi ks. prof. W. Suszyński.

— Roratry Chrześcijańskich Związków Zawodowych w Wilnie odbędzie się w niedzielę 16-go b. m. o godz. 6-jej rano w kościele św. Ducha (po-Dominikańskim). Wszystkie Chrześcijańskie Związki Zawodowe wezmą udział w nabożeństwie roratry z mszą. Celebrować będzie ks. kanonik prof. A. Cichonowski. Kazanie wygłosi ks. kanonik prof. W. Suszyński.

— Roratry sprzedawców gazet odbędzie się 16 b. m. o godz. 6 rano w kościele O. O. Franciszkanów.

Z MIASTA.

— Poświęcenie lokalu Instytutu „Marianum”. Dziś o godz. 5 wiecz. przy ul. Zarzecze 16 odbędzie się poświęcenie nowego lokalu Instytutu „Marianum”. Aktu poświęcenia dokona J. E. ks. Arcybiskup-Metropolita.

— Dotychczasowe wyniki walki z żebractwem. Walka z żebractwem i włoścogostwem w Wilnie, podjęta przez starostę grodzkiego wspólnie z zarządem miejskim i t-wem do walki z żebractwem, trwa w dalszym ciągu. Dotychczas ogółem zatrzymano 107 osób, z czego kilkoro dzieci. Z pośród zatrzymanych 10 osób przymusowo wysiedlono z Wilna, jako element napływowy, odsyłając pod eskortą do miejsc zamieszkania. Wśród nich byli żebracy i włoścogosty nietylko z najbliższych powiatów województwa wileńskiego, ale i z innych, nieraz bardzo odległych, jak krakowskiego, kieleckiego i warszawskiego. Około 15 osób skierowano do przytułku, zaś niektórym udzielono doraźnej pomocy. Ujętych na zachwałę żebranie ukarano w trybie administracyjnym bezwzględny areszt.

Wśród zatrzymanych niektórzy okazali się symulantami. N. p. policja zatrzymała żebraczkę „głuchoniemą”, od której trudno było się dowiedzieć, skąd pochodzi i jak się nazywa. Dopiero po dwóch dniach pobytu w areszcie „głuchoniemą” odzyskała mowę i słuch, przynajmniej, że nazywa się Marija Butymowiczowa i pochodzi z Iwja iidzkiego.

JAN BULHAK

Ruszczyckowskie dożynki.

Wieczorem jadalnia i kuchnia z przyległościami gromadzą około stu osób, w czem prawie połowę dzieci i młodzieży i wszystko to mieści się pod dachem gościnnego domostwa. Oto już się skończyła kolacja z licznymi toastami, życzeniami i śpiewami, z nieodłącznym podręczaniem w górę gospodarzy i rozbawiony tłum ciągnie ku śpichrzowi, przestoczonemu w salę taneczną. Mieszają się z sobą dorośli i dzieci, panowie i służba, domownicy i sąsiedzi, wszystko postrojone, wesole i gwarne. Drogo do śpichrza oświetlają mgławo kolorowe laski, ustawione w trawie i migocące stam, ad, jak wielkie różowe i zielone świetliki. Odbornie u-majony „swiron” rozbłyska różno-barwną iluminacją, tetni ochoczą, pi skłiwą muzykę wóskową i ledwie zmieścić może tańczących i widzów. Na lawie u wejścia zasiadł Ruszczyck i przygląda się skocznej polce, która

dotąd ją odestano. M in. był również żebrak żyd z województwa warszawskiego, który „ani słowa nie rozumiał po polsku”, gdy mu jednak zaproponowano większą jałmużnę, zrozumiał natychmiast.

W dniu wczorajszym, w wyniku dalej prowadzonej akcji, ukaranych zostało doraźnie bezwzględny aresztem 5 osób.

SPRAWY ADMINISTRACYJNE.

— Ukaranie „radjopajęczarzy”. W dniu wczorajszym starosta grodzki za „radjopajęczarstwo” ukarał około 20 osób w trybie administracyjnym dotkliwymi grzywnami z zamianą na areszt, z równoczesnym zasądzeniem odszkodowania na rzecz dyrekcji poczty.

HANDEL I PRZEMYSŁ.

— Godziny handlu w okresie przedświątecznym. Władze administracyjne zezwoliły na przedłużenie handlu w tygodniu przedświątecznym do godz. 21-iej. W okresie więc od 17 do 22 b. m. sklepy będą otwarte do godz. 21-iej, w niedzielę 23 b. m. handel będzie dozwolony we wszystkich sklepach od godz. 1 popoł. do godz. 18-iej. W poniedziałek natomiast (wigilia) sklepy mogą być otwarte jedynie do godz. 18-iej.

— Transporty choinek do Prus Wschodnich. W ostatnich dniach z poszczególnych powiatów Wileńszczyzny zwożone są do Raczek transporty drzewek, które są przeznaczane do Prus Wschodnich. Z terenu Wileńszczyzny i innych województw ma być dostarczonych na tegoroczne święta 15 tys. drzewek. Z Wileńszczyzny wywieziono około 8 tys. sztuk choinek.

SPRAWY RZEMIESLNICZE.

— Wyjaśnienie w sprawie zryczałtowanego podatku od obrotu. Ministerstwo skarbu wyjaśniło, że § 4 rozporządzenia ministra skarbu z dnia 30 stycznia 1934 r. w sprawie zryczałtowanego podatku przemysłowego od obrotu dla diobnych przedsiębiorstw (Dz. U. R. P. Nr. 13, poz. 111), ustalający ryczałt dla warsztatów rzemieślniczych, które zatrudniają nie więcej, niż jednego najmniejszego pracownika, niema zastosowania do zakładów rzemieślniczych, w których oprócz właściciela zatrudnieni są jeden członek rodziny i jeden najmniejszy pracownik.

SPRAWY ROBOTNICZE.

— Zlikwidowanie zatargu między krawcami a właścicielami zakładów futrzarskich. Trwający od dłuższego czasu zatarg między krawcami a właścicielami zakładów futrzarskich, został zlikwidowany, przyczem krawcy otrzymali szereg zamówień.

SPRAWY AKADEMICKIE.

— Sodalicia Marj. A-czek U.S.B. w Wilnie. Dziś o godz. 18 odbędzie się sodalityjny opłatek. Członkowie Sodalicii proszeni są o przybycie.

ROZNE.

— Podziękowanie. Zarząd „Ochronki Dziennej”, przy ul. Polockiej 3, składa serdeczne podziękowanie wszystkim tym, którzy dopomogli w urzędzeniu „Czarnej Kawy” w dniu 6 grudnia r. b. na rzecz

Teatr i muzyka

— Teatr Miejski Pohulanka. Dziś i jutro o godz. 8 wiecz. „kwiecista droga” — współczesna komedia W. Katajewa, z p. St. Mazurekówną na czele.

— Niedzielnia popołudniowa. Jutro o godz. 4-jej „Hamlet” arcydzieło literatury dramatycznej Szekspira. Ceny propagandowe.

— Teatr muzyczny „Lutnia”. — Dziś słynna op. Abrahama „Bal w Savoy”. W roli Markizy wystąpi J. Kulczycka w otoczeniu całego zespołu artystycznego. Ceny znizone.

— Popołudniowa niedzielnia. Jutro, na przedstawieniu popołudniowym „Ptasznik z Tyrolu” z J. Kulczycką i K. Dombowskim w rolach głównych. Ceny propagandowe.

— Ostatnie przedstawienie „Gri-Gri”. Jutro po raz ostatni barwna, egzotyczna operetka Linckie „Gri-Gri” z udziałem Z. Lubiczewskiej, w roli murzyńskiej księżniczki oraz M. Tatrzańskim w roli egzotycznego władcy. Ceny propagandowe.

— „Zemsta Nietopiera” zapowiedziana została na wtorek najbliższy.

— V-ty Poranek Symfoniczny w „Lutni”. Jutro o godz. 12.30 pp. Wil. Orkiestra Symfoniczna pod dyr. A. Wyleżyńskiego, wystąpi z koncertem, poświęconym twórczości P. Czajkowskiego. Udział w koncercie bierze wybitna pianistka Adela Bay, która wykona koncert fortepianowy B-m. H. W programie koncertu wyróżnić należy Suitę „Dziadek do orzechów” oraz fantazję „Romeo i Julia”.

— Wileński Teatr Objazdowy — dziś w Postawach, jutro w Święcianach gra doskonałą farsę amerykańską p. t. „Dzień bez kłamstwa”.

WYPADKI.

— Wybuch beczki od piwa. Na podwórzu browaru Lipskiego (Popławska 31) podczas uszczelniania wrzająca smoła beczki od piwa, pojemności około 20.000 litrów, nastąpił z nieustalanej przyczyny wybuch. Dno beczki odpadło i smoła zapaliła się. Przed przybyciem straży ogniowej ogień ugaszono siłami robotników. Straty wynoszą 300 zł. Robotnik Józef Sawko, zajęty w tym momencie uszczelnianiem beczki, doznał nieznacznych poparzeń.

— Zderzenie się autobusu z furmanką. Autobus zamiejskiej komunikacji Wilno-Swir przy zbiegu ulic Zarzecze i Popławskiej najechał na furmankę chłopską, powożoną przez Jackiewicza z gm. mickunskiej. Skutkiem zderzenia furmanka została roztrzaskana, zaś Jackiewicz, wyrzucony z wozu na bruk, uległ ciężkiemu pokaleczeniu głowy i potłuczeniu ciała.

KRONIKA POLICYJNA.

— Kradzieże W ciągu dnia wczorajszego w Wilnie popełniono 5 drobnych kradzieży na ogólną sumę 1135 zł. Sprawców 2 kradzieży funkcjonariusze wydziału śledczego ujeli.

Codopiero pojawił się na rynku artykuł spożywczy, wręcz nieoceniony dla naszych gospodyń. Na myśli mamy kostki buljonowe „KNORR”, które, dla swej znakomitej jakości, cieszą się coraz to większym uznaniem. Z kostek buljonowych „KNORR” bez trudu i jakiegokolwiek przypraw przyrządzić można zupki i poręcznie, a przysmakiem bardzo tanim, gdyż 2 kostki kosztują tylko 20 groszy. Przy zakupie zwracać należy na oryginalne opakowanie „Knorr”, kostki buljonowe.

biednych dzieci, a więc: właścicielowi cukierni Stralla przy ul. Mickiewicza 22 za udzielenie sali, Dyrekcji Teatr! na Pohulance, p. Dolskiej, Zespołowi muzycznemu za umożliwienie wieczoru przez woj. uprzejmy udział, także wszystkim Szanownym Gościom, którzy raczyli chętnie poprzeć ową imprezę.

Z za kotar studio.

Nittman o Stanisławowie.
O Stanisławowie, zwanym populiarnie „Gród Rewery”, mówić będzie radio-red. i adenz Michai Nittman. W pogadance swej autor uwzględni wspomnianą przeszłość Stanisławowa, który w czasach Rzeczypospolitej był waznym centrum wojskowym i handlowym, znaczenie swe jednak, wysiadł dopiero w drugiej połowie XIX-go wieku z momentem wybudowania kolei czerniowieckiej. Odczyt kończy się obrazem obecnego życia Stanisławowa, który swa europejskością wyróżnia się spośród innych miast Polski. Odczyt o Stanisławowie przez radio odbędzie się dnia 15 grudnia o godz. 19.20.

„Triumf Zawiszy Czarnego” — sluchowisko dla młodzieży.

W Perpignan rojno i gwarne. W drodze z Soboru Konstancjańskiego przybył tam cesarz Zygmunt ze swymim orszakiem biskupów, dygnitarzy i rycerzy. Najwspanialszym punktem uroczystości jest oczekiwany z niecierpliwością turniej, w jakim zmierzyć się mają z sobą Jan Aragoński, którego imię głośnie jest w całej Francji i Hiszpanji i najznakomitszy rycerz Polski, Zawisza Czarny. Jan z Aragonji, pewny zwycięstwa, do późnej nocy zabawia się puahrem, podrywając sobie „zuchwałych barbarzyńców Wschodu”. Zawisza Czarny modli się w Katedrze do św. Jerzego o błogosławieństwo dla swej kopii i miecza. Rozpoczyna się turniej. Na widok rycerza w srebrnej zbroi i purpurowym płaszczu zrywa się burza okrzyków na cześć zhluby rycerstwa zachodniego — Jana z Aragonji. Drugą bramą wjeżdża w szranki, odziany w czarny płaszcz z orłami, rycerz polski. Cesarz daje znak do walki, Zawisza wysadza przeciwnika z siodła. Wśród dźwięków fanfar cesarz własnym złotym lancuchem zdołał pierś Zawiszy.

Piękne to sluchowisko, „opracowane przez Małgorzatę Sierbową według T. Jeske-Choińskiego, nada Rozgłośnia Lwowska w sobotę, 15 b. m. o godz. 16.30—17.00, w koncercie popularnym.

W ramach koncertu popularnego orkiestry symfonicznej Polskiego Radia pod dyr. Józefa Ozimskiego w sobotę, dnia 15 grudnia, o godz. 21.00 wystąpi jako „olista” znakomita artystka poznańska, p. dr. Wanda Roesler-Stokowska. Pani Stokowska odpiewa szereg arji i pieśni, m. i. Bizeta, Ponchielliego, Czajkowskiego i Chopina.

— Transmisja z uroczystości rozdania nagród, zdobytych w międzynarodowym turnieju lotniczym.

W dniu 15-ym grudnia, t. j. w sobotę o godz. 17.00 rozgłoszenie radiowe transmitować będą z Pałacu Prezydium Rady Ministrów fragment uroczystości rozdania nagród, zdobytych w Międzynarodowym Turnieju Lotniczym w r. 1934 i zawodach o Puchar Gordon-Benneta 1934 r.

Odczyty o wychowaniu w radio. Polskie Radio rozpoczyna cykl odczytów i pogadek, poświęconych wychowaniu. Dwa razy na miesiąc będą wygłaszane referaty lub pogadanki, których tematem staną się najistotniejsze zagadnienia z dziedziny wychowania. Polskie Radio zapamięta sobie w tym dziele współpracę ludzi fachowych.

Przy pracy wychowawczej wiele naley się dobrać nie tylko z książek, ale z toku prae dobrze prowadzonych instytucji wychowawczych. Radio postara się dać w tym względu słuchaczom sprawozdania z warsztatów pedagogicznych, jak złożyć przedszkółka internaty, zakłady i poradnie. Szereg tych reportaży z samych ognisk żywej roboty pedagogiczno-społecznej pozwoli słuchaczom werzeć w metody tej pracy, a rezultaty jej zastosować w domowym wychowaniu.

Kilka odczytów poświęci również radio postaciom wielkich pedagogów, których życie i praca pozwala nieraz dotrzeć do samego sedna myśli reformatorskich w wychowaniu.

Specjalną wagą zwrócona będzie w odczytach radiowych na kształtowanie się stosunku dorastających dzieci do ojców i matek, na niepokojące światopoglądowe młodzieży i na umiejętności organizowania czasu dzieci szkolnych przy odrabianiu lekcji, na ich lenistwo i rozluźnianie.

MIAŁ NIESPODZIANKĄ GWIAZDKOWĄ będzie prenumerata ciekawego dziennika lub czasopisma.

czar tej sierpniowej nocy, wyiskrzona mu niemilkający rytm tanecznej muzyki żałośnie zawadza skrzypce, zanosi się harmonija rozlewnem, chrupliwym rechotaniem. Scieżka, usiana świetlikami, łączy te dwa ogniska blasku i zgiełku, snują się po niej przymione grupy i postacie, to wyruszają się, to znów zapadają w nocy cieni, jak senne zjawiska. Zaczyna się dzieć coś niezwykłego w tym nocnym teatrze bohdanowskim. Przeróżne momenty tego rozbawionego gwaru, tych nagłych rozświetleń i zniknięć, tych grających odgłosów, wtulone w ciepły mrok letni pod baldachami drzewnych korarów, nabierają wyrazu obrzędowej tajemniczości, stają się samodzielnymi zjawami jakiegos zacczarowanego świata. Rzeczywistość ustępuje miejsca fantastycznej baśni nocnej, w której się przewija to sceneria ruszczyckowskiego obrazu dożynkowego, to zaklęte kołowanie podkrakowskiego „Wesela”; prawda i ułudą tworzą jedną widzialność i jedną atmosferę, w którą wyobraźnia zatapia się z chętną bezwola, by chłonąć dziwny

się po ugorze długimi błękitnawymi smugami. Po obłoczystym i wietrznym dniu nastaje pogodna ucieśnienie i zachodzące słońce opronia świat najpiękniejszym usmiechem. Lekkie perłowe chmurki spływają ku widnokregowi i tam rozpalają się złotymi obrzeżeniami. Różowy przestwór poł odycha laskawą ciszą, spogląda słodkiem wzreżeniem kochanego oblacza.

Za chwilę mam odejść. Idąc przodem, oglądam się na Ruszczycka, który przystanął dla odpoczynku. Prowadza go pod rękę syn i córka, pani Gina z nimi zamyka pochód. Ostatnie promienie słońca podkreśla ją orli profil i srebrną głowę Ruszczycka, prześwietlając jasne postacie dwójki młodych. Te trzy złoczone sylwetki rysują się przedziwnie wruższającym konturem na tle wieczornej zorzy, jakgdyby wzięły od niej całą jej łagodną promienistość. Idą znów po gradach ścieżki, stąpają ostrożnie, by się nie potknęły na nich ojcowskie nogi, a wydłużone cienie tych trojga stapiają się w kształt trój jedyny — w symbol ich mocnej ro-

dzinnej spójni. Ida, zbliżają się już ku domowi, wchodzą w brzoźowe przysady. Ruszczyck pogodnem, dobroliwym spojrzeniem ogarnia swoją rodzinę, swój Bohdanów, cały świat różowej ciszy i serdecznego piękna. W tym powolnym, uroczystym pochodzie dwóch pokoleń, rozświetlonych poezjalną łuną zachodu, jest coś z obrzędowego piękna dożynek, piastujących żoźny płon bohdanowskiej ziemi — wianek ciężkich, dojrzałych kłosów, pełnych złotej, żyjącego ziarna...

Idź długo jeszcze tą słoneczną scieżką, Wielki Zniwiarz polskich kłosów i kwiatów, pracowniku boży „trudzący się w sadzie, by drzewa zakwitły i owoc wydały, trudzący się w pasiece, by był wosk i miod”. Idź wsparty o młodoc i nadzieje, dźwigający bogaty płon Twego pięknego życia, — wieniec „obfity, z bożego daru uwity”!</

Z KRAJU.

Utworzenie okręgu Kat. Stow. Młodz. w Ejszyszkach.

W dniu 13 b. m. w Ejszyszkach odbył się zjazd delegatów Katolickich Stowarzyszeń Młodzieży Żeńskiej. Przybyło nań z całego dekanatu raduńskiego 29 delegatów i delegatki, reprezentujących stowarzyszenia w Ejszyszkach, Kolesnikach, Raduniu, Naczy i Dubiczach. Przed rozpoczęciem obrad, o godz. 8 zrana w kościele parafjalnym ks. dziekan Bolesław Moczulski odprawił Mszę św. na intencję przazjazdu. Bezpośrednio po tem, w sali parafjalnej nastąpiło otwarcie zjazdu. Przewodniczył obradom p.

Henryk Chmielewski z Wilna. Dłuzsze przemówienie wygłosił asystent księdzy, ks. prob. Woronowicz z Kolesnika.

W wyniku obrad postanowiono utworzyć okręg stowarzyszeń młodzieży, t. zn. władzę naczelną wszystkich K. S. M., znajdujących się w dekanacie raduńskim oraz wybrano zarząd okręgu.

Po zjeździe miejscowe K. S. M. podejmowały gości i delegatów herbatką, urozmaiconą produkcjami wokalnymi.

Elektryfikacja wsi w pow. Słonimskim.

SEONIM (Pat). Jak dowiadujemy się, między zarządem miejskim w Słonimiu a gromadą wsi Pietralewicze dobiegają końca pertraktacje o elektryfikację tejże wsi.

Więść ta obejmuje około 100 gospodarstw, które byłyby oświetla-

ne elektrycznością z elektrowni miejskiej w Słonimiu. Ponieważ prawdopodobnie nic już nie stanie na przeszkodzie do realizacji tych planów, Pietralewicze byłyby pierwszą zelektryzowaną wsią na kręścach.

Obrzymi pożar wsi.

Onegdaj wybuchł olbrzymi pożar we wsi Issajewicz, pow. słonimskiego, który zniszczył 8 domów mieszkalnych, 5 chlewni, 22 stodoły z inwentarzem żywym i martwym. W.

akcji tłumienia pożaru brały udział miejscowe i okoliczne strażnie, m. in. ze Słonimia. Straty są bardzo duże. Przypuszczalnie przyczyną pożaru jest podpalenie.

Kozłuszony byk zranil 6 osób.

Podczas onegdajszego targu bydła w Zalesinie, gm. ostrowskiej, jeden z buhaji, należących do sprzedawcy byłda Stefana Miłkowicza,

zerwał się z łańcucha i zranił się na przekupniów i handlarzy bydła, raniąc 6 osób.

Żyto drożeje.

W ostatnich dniach daje się zauważyć systematyczną zwyższkę cen żyta. Tempo jej jest wprawdzie bardzo wolne (przeciętnie 25 gr. dziennie), ale w każdym razie nastroje rynkowe są dobre.

W porównaniu z najniższym poziomem cen (13 zł. 50 gr.) ceny podniosły się już według notowań oficjalnych o 1 zł. — 1 zł. 50 gr. a na rynkach prowincjonalnych nawet nieraz więcej. Można się więc spodziewać, że niedługo wrócić wrześnie we ceny z pierwszego okresu po żniwach.

Zwyższka cen żyta tłumaczy się przede wszystkim wznowieniem zakupów interwencyjnych przez pań-

stwowe zakłady przemysłowo-zbożowe (P. Z. P. Z.).

Tendencję zwyższkową można też zauważyć dla cen jęczmienia i owsa, jest ona związana z ogólną tendencją światową na zboża pastewne, wszędzie bardzo poszukiwane.

Na niskim poziomie utrzymują się natomiast ceny pszenicy. Nawet zbliżający się okres świąteczny nie wywołał jakichkolwiek zmian. Zmiany będą możliwe prawdopodobnie dopiero po dokonaniu zbiorów na południowej półkuli, a szczególnie w Argentynie. Jeśli prawdziwą okaże się pogłoska, że tegoroczne zbiory będą gorsze o blisko 25 proc. od zeszłorocznych, to wtedy lepsze ceny

SPORT

Co mówi Warszawa o aferze hokejowej.

Byłem w Warszawie. Rozmawiałem z dygnitarzami sportowymi w sprawie afery hokejowej. Warszawa jest oburzona. Wszyscy mówią, że winian spotkała krzywda, że rzecz to niesłychana, by bez walki sportowej, bez rozgrywek wyeliminować przy zielonym stoliku jedną z najsilniejszych drużyn hokejowych w Polsce.

Fakt pozostaje jednak faktem. Wilno znalazło się w nielase panów z zarządu PZHL, a że statut mówi, że w mistrzostwach brać udział może tylko 8 drużyn, więc bez większego namysłu wykreślono Ogisko wileńskie.

W Warszawie oburzają się na załatwienie spraw sportowych podobnymi metodami. Prasa warszawska solidarnie wypowiada się za Wilnem. Cały szereg pism codziennych podał szczegółowe wywoły tej niesłychanej afery sportowej.

Podobno wszystko zależało tutaj od p. Sachsa, który najwięcej przysłużył się do tego, że Wilno zostało automatycznie wyeliminowane.

Obecnie sytuacja jest beznadziejna. PZHL nie chce się cofnąć i zmienić decyzji. Wilno stało się więc kołem oliarnym kulis sportowych. Motywują to tem, że Wilno daleko jest położone, że trudno jest jeździć do Wilna na mecze i t. d. Są to bajki dla nieletnich dzieci, bo przecież droga z Krakowa do Wilna czy z Warszawy do Krakowa, czy też do Warszawy. Jesteśmy przecież częścią Polski i musimy mieć równe prawa z pozostałymi miastami.

Ciekawo jest, że po stronie Wilna, po stronie słuszności stanęła cała prasa polska. Od kilku dni są zamieszczone w piśmie warszawskich i krakowskich obszerny artykuły krytykujące PZHL.

na pszenicę są niemal pewne.

W dalszym więc ciągu interesem rolnika producenta jest zwlekanie ze sprzedażą swoich zbiorów.

Na rynkach zbożowych podaż żyta jest mała. Ceny na prowincji naogół wyrównały się, nie wykazując znaczniejszych różnic między notowaniami giełdowymi, a cenami na miejscowych targach.

P. Z. P. Z. interweniujące na rynku utrzymują nadal b. ostre wymogi dla 1-go standardu t. j. 700 gramolitrow. Odstawienie do dyspozycji powinno się odbywać, jak proponuje „Gazeta Handlowa” przy 687 gr., przy mniejszych brakach należałoby stosować potrącenia.

Opinia publiczna jest więc za nami. Współczuli wszyscy hokeistom wileńskim, ale niechętni nie zmienić decyzji.

Moim zdaniem, teraz trzeba postępować jak poniżej:

1. Wyrzucić wotum nieufności PZHL.
2. Wystosować listy do wszystkich klubów hokejowych w Polsce z prośbą o wypowiedzenie się w tej sprawie. Trzeba gromadzić jaknajwięcej materiału obciążającego PZHL.
3. Wyzwać natychmiast wszystkie drużyny zaliczone do Ligi na mecze nie przy zielonym stoliku, lecz na lodzie.
4. Rozpocząć przygotowania do walnego zebrania PZHL, by ostro wstąpić przeciwko krzywdzielnemu sportu wileńskiego.
5. Starać się w miarę swych możliwości sprowadzić jaknajwięcej do Wilna drużyn hokejowych, wykazując swoją wyższość sportową.

6. Wpłynąć na graczy wileńskich, by przeprowadzali jak najsolidniejszy trening. Dać trzeba graczom możność dojścia do najlepszej formy.

Jeżeli wszystkie te punkty będą zachowane, to można z zamkniętymi oczami powiedzieć, że Wilno z walki o słuszność wyjdzie zwycięsko.

Oczywiście, że o wynagrodzeniu krzywdy w obecnej chwili trudno jest mówić. Zostaje nam teraz tylko opinia publiczna, która potrafi właściwie ocenić kulisy tej sprawy.

DZIS ZAWODY BOKSERSKIE I EGZAMIN SPORTOWY.

Dzisiaj w sali konferencyjnej Ośrodka W. F. odbędzie się o godz. 9 rano egzamin z sędziów kandydatów w lekkiej i średniej wadze. Wieczorem zaś w sali Ośrodka W. F. rozpocznie się pierwszy krok bokserski z udziałem 60 bokserów. Finały walk odbędą się w niedzielę o godz. 18.

ULUBIONYCH DZIENNIKÓW I CZASOPISM wyrzecz się musiało w ostatnich czasach dużo osób. Miłym podarunkiem gwiazdkowym będzie dla nich prenumerata dziennika lub czasopisma, które pragną czytać.

DLA KAŻDEGO MOŻNA WYBRAĆ ODPOWIEDNIE CZASOPISMO LUB DZIENNIK i zaprenumerować je jako praktyczny podarek gwiazdkowy.

Jubileusz robota.

Był to niezwykle jubileusz, gdy nieliczna grupa przyjaciół i zwolenników inżyniera Williama Kintnera zebrali się, by złożyć życzenia wynalazcy pierwszego mechanicznego człowieka, pierwszego „roboty”, który dzięki elektrycznym urządzeniom, w jakie zaangażował go jego twórca, umiał chodzić, mówić oraz wykonywać pewne nieskomplikowane prace.

Po pięciu latach inżynier Kintner udoskonalił swego mechanicznego człowieka i wypuścił ze swej pracowni nowego „roboty”, którego nazwał „Televoxem”.

Televox reagował na gwizdanie i żęby Televox cokolwiek uczynił, trzeba było na niego gwizdać. W zależności od tonu gwizdania Televox wykonywał odpowiednią czynność. Łatwo domyślić się, że mechanizm Televox opierał się na wrażliwości na fale dźwiękowe. W głowie Televox'a umieszczony był mikrofon, który w zależności od odbieranego dźwięku łączył odpowiedni kontakt elektryczny, wprawiający w ruch mechanizm „roboty”.

Poczynione z Televoxem doświadczenia publiczne wykazały, że z równym powodzeniem nadzorował on podziemne urządzenia wodociągowe, których mechanizm na rozkaz wydany gwizdkiem regulował, jak i dokonywał uroczystego odsłonięcia pomnika. Mógł on zastąpić robotnika podziemnego, jak i prezydenta Stanów Zjednoczonych odsianającego pomnik.

Na Televoxie inż. Kintner się zatrzymał i następnym jego dziełem, młodszym bratem Televox'a był „Telelux”. Gdy Televox opierał się na falach dźwiękowych, to Telelux był „robotem” świetlnym, z którym można było porozumiewać się przy pomocy sygnałów optycznych. Zamiast mikrofonu Telelux miał w głowie bomby fotograficzne. Gdy na jedną z komór padało światło odpowiedniej barwy, a więc światła fale odpowiedniej długości, to wywoływały one reakcję elektryczną, która skolei wprowadzała w ruch mechanizm.

Wynalazki inżyniera Kintnera w tej dziedzinie są niewinnymi zabawkami w porównaniu z wynalazkiem przez inżyniera Whitmana „Okkultezem”, który jest sztucznym żołnierzem. Gdy „roboty” inż. Kintnera umiały mówić, witać się, przedstawiać się, chodzić, siedzieć, wyciągać dłoń i t. p., to Okkultez porusza się przy pomocy fal elektrycznych a pomimo ciężkiej masywnej konstrukcji umie on rozwijać nadzwyczajną szybkość. Jego oczy to dwa potężne reflektory, a jego ramiona to paly gumowe, których uderzenie może słońca powalić. Jego nogi to gaśnicze tanki, używane w czasie wojny. Posiada on we wnętrzu swem aparat odbiorczy, przyjmujący rozkazy na falach bez drutu. Jest to potworno olbrzym

Kto wygrał na loterii?

W drugim dniu ciągnięcia: III Kł. Loterii Państwowej główne i boczne wygrane padły na następujące numery:

I ciągnięcie.
50.000 zł. — 179183.
10.000 zł. — 115463 130926 176303.
5.000 zł. — 63919.
2.000 zł. — 15581 69079 109682 15971
1.000 zł. — 27443 80983 80333 127128936.

500 zł. — 24617 10204 3373 4761 2794519 70768 80317 81861 112116 1025108171 114604 140222 132796 141927 154174893.

400 zł. — 2105 6803 9460 16418 25333454 36240 45198 110178 131177 1429143904 136642 162655.

II ciągnięcie.
50.000 zł. — 152647.
10.000 zł. — 5685 167599 177679.
5.000 zł. — 5291 40637 109698.
2.000 zł. — 20070.
1.000 zł. — 132150 132394 150050.
500 zł. — 33825 36661 61311 67221 67772819 90775 120525 146966 155665.

400 zł. — 8858 9242 10688 10733 24033194 46501 48394 57771 59885 71304 715115430 121460 129282 137304 137920 1383413518 154382 154899 174023.

WARSZAWA (Pat). Wczoraj, w trzecim dniu ciągnięcia 31-jej polskiej państwowej loterii klasowej następujące większe wygrane padły na numery losów:

Zł. 100.000: 120.717, 157.289, 172.737.

Zł. 50.000: 80.949.

Zł. 20.000: 60.649, 133.655, 169.914.

Zł. 10.000: 49.238, 52.805, 85.230, 88.477, 830.

Giełda.

WARSZAWA (Pat). Waluty: Belg.

123,80—124,11—123,49. Berlin 212,65—213,3—211,65. Holandia 358,25—359,15—357,3.

Londyn 26,20—26,33—26,07. Kabel 5,30/1/2—5,33/1/2—5,27/1/2. Oslo 131,65—132,30—113.

Paryż 34,93/1/2—35,02—34,85. Praga 22,12—22,17—22,07. Szwajcaria 171,53—171,96—171,10. Włochy 45,31—45,43—45,19.

Tendencja niejednolita.

Akcje: Bank Polski 94. Cukier 28,7.

Lilpop 10,20—10,15. Starachowice 12,7.

Tendencja niejednolita.

Papiery procentowe: Budowlana 45,7.

Investycyjna 116. Konwersyjna 65,25—64.

Kolejowa 61. Dolarówka 53,25. Stabilizacyjna 68,75—68,50—68,63. i drobne: 69—68,63. Listy ziemskie 51,75.

Tendencja dla pożyczek niejednolita, dla listów przewoznych słabsze.

REWJA

Nowozaangażowany Zespół Artystów Scen Warszawskich zaprezentuje operetkowy rewjontaż w 18 obrazach p. t.: **DRZWIAMI I OKNAMI** złożony z ostatnich nowożeń krajowych i zagranicznych. Udział biorą: Serafina Talarico (świetna śpiewaczka) znakomita wykonawczyni romanów cygańskich, **Wacław Marawa** (pełna werwy wokalista), **Duet Gaston** (olejną para taneczna), **Irena Grzybowska** (ulubienica Wilna), **Kwartet taneczny St. Łuziński** (doskonale tancerki Kolesnika, Rieksiej), **Dopiewska, Paszkówna**, **tris trio z Edward Czerniński, Stanisław Janowski, Bronisław Borski, Zdzisław Elwicki.** Szczegółowy program w afiszach. Codziennie 2 przedstawienia. Początek o 5-jej i 8-jej wiecz. Sobota i niedziela 3 przedstawienia o godz. 5, 7, 30 i 10-jej. **Balkon 25 gr.**

HELIOS SYN KING-KONGA

Wspaniały twór geniuszu ludzkiego. Reż. twórcza „KING KONGA” — ERNEST SCHOEDSACK. W rol. główn: HELENA MACK, ROBERT ARMSTRONG. **23-metrowa M A Ł P A.** MWAGR. Nad progr. Zaślubiny ks. Maryny i ks. Keniu oraz atrakcje kolorowe. Wkrótce arcydzieło 6 gwiazd — „NOCY LOT”. Początek o g. 4.

CASINO „SZPIEG Nr 13”

reżys. Ryszarda Bolesławskiego W rol. gl. Mata Hari Ameryki. Jej uściski oznaczały więzienie — Jej posuniętek śmierć. Film który budzi najwyższy zachwyt na wszystkich ekranach świata. Nad program: Najnowsze dodatki dźwiękowe. Seanses 4, 6, 8 i 10, 15. W dn. św. od 2-jej.

ROXY „KLEOPATRA”

Dzisiaj tylko w kinie „ROXY”. Niedostępnie ostatnie 2 dni po cenach propagandowych: dzienne od 25 gr. wieczorowe od 54 gr.

Film ten każdy musi zobaczyć. Mówi o nim całe Wilno. — Nad program: Dodatki. Dla młodzieży dozwole. — Początek seansów o godz. 4, 6, 8 i 10, 15. — W sobotę i niedzielę od godz. 2-jej. Następnym program: „ICH OSTATNIE SPOTKANIE” już oceniarzowany.

Zaufajcie Psmithowi.

Przekład autoryzowany z angielskiego **WITOLDA DOLINSKIEGO.**

Dama, kobiecym wyczajem miała ostatnie słowo (z całej serii słów), a nawet pan Cootes musiał przyznać, że słowo to było soczyste. Wypowiedziała je na molo w Nowym Jorku, a potem zniknęła z jego życia. Zdawać się mogło, że odejście jej spowodowało przekleństwo na jego głowę. Podczas najbliższego wypadu miał bardzo niemiłe nieporozumienie z gniwnym dzentelmenem z Dzikiego Zachodu, który dotknęty nie bez racji niezwykłą ilością królów i asów w kartach pana Cootesa, wyraził swe niezadowolenie, odgrzyzłszy mu ostatni staw wskazującego palca, kładąc w ten sposób nagły koniec świetnej karjery. Pan Cootes poległ mianowicie na tym palcu przy wykonywaniu swych niemal magicznych sztuczek z talją kart.

Z bolesną świadomością tego, co mogłoby być, rozmyślał o swej utracie Lizie. Z żalem przyznawał sam przed sobą, że ona była zawsze mózgiem firmy. Cootes posiadał niewątpliwie niejaka zręczność w palcach, lecz za delikatniejszą robotą odpowiedzialność brała zawsze Liza. Wierzył święcie, że gdyby jeszcze teraz byli współnikami, potrafiłaby znaleźć sposób obejścia przeszkód spiętrzonych obecnie między nim a naszymi paniami Konstancją Keble. Tak więc Edward Coates, upokorzony i pełen wyrzutów, szedł w stronę Market Blandings.

Tymczasem miss Peavey, posuwając się z wolna drogą z Market Blandings, uspakajał tą miłą przechadzka swe nerwy. Zdarzały się chwile, jak tu zauważyć należy, gdy towarzystwo gospodyni domu i jej krew-

nych męczyło nieco miss Peavey, była więc zadowolona z samotności. Ból głowy minął, mogła zatem nacieszyć się ciszą wieczorną. Rozmyślała, jak to w tym właśnie czasie, gdyby nie miała tego pomysłu wycofania się z zamkowej kompanji, musiałaby przystąpić do mowie lorda Emswortha o p. Hartley'u Reddish'u J. P. M., to jest na temat, którego nawet najlepszy mówca nie mógł oddać w sposób naprawdę interesujący. Znając zaś swego gospodarza, mało miała zaufania do jego zdolności oratorskich.

Była więc szczęśliwie zdala od tego wszystkiego. Łagodny zefirek chłodził jej twarz. Z rozkoszą wciągała zapach ziół swymi delikatnie wkrójonemi nozdrzami. Gdzieś w ukryciu śpiewał kos. Miss Peavey, wzruszona spokojem i słodyczą otoczenia, zaczęła również śpiewać.

Gdyby poinformować mieszkańców Blandings Castle o tem, że miss Peavey zamierza śpiewać, z całą pewnością nie mieliby wątpliwości co do wyboru piosenki. Coś marzącego, delikatnego, nieco smutnego... takby powszechnie przypuszczano... być może jakąś starą balladę...

Faktycznie miss Peavey śpiewała głosem łagodnym jak skwonek przed światem — interesującą kompozycję zwaną: Blues z ulicy Beale. Gdy doszła do ostatniego wiersza, urwała nagle. Spojrzała, że nie jest sama na drodze. Zbliżyła się; ku niej męczył się pograżony w zamysleniu, jakgdyby gnębioną tajemną troską. Gdy miss Peavey minęła zakręt, na widok tej postaci doznała ściśnienia i poczęła oddychać z trudem.

— Ach! — rzekła.

W następnej chwili opanovała się. Zwiodło ją chyba przypadkowe podobieństwo. Nie mogła widzieć twarzy mężczyzny, ponieważ głowę miał schylny, lecz czyżby to było możliwe...

A w tem, gdy mężczyzna, zbliżywszy się, podniósł głowę, całe Shropshire aż do krańców widnokręgu zaszczerło nagle wykonywać przed jej zdumionemi oczyma jakiś ekscentryczny taniec. Drzewa podrygiwały

w górę i nadoi, żywoploty tańczyły shimmy nie gorzej od chorzystek z Broadwayu, z centrum zaś tego wirującego krajobrazu rozległ się głos: — Lizo! — Edek! — zawołała miss Peavey mdlejącym głosem i osunęła się bezwładnie na trawę.

§ 4.

— Na miłość boską! — rzekła miss Peavey. Shropshire powróciłoby znowu do równowagi. Patrzyła na młodego człowieka szeroko otwartymi oczyma.

— Czy ty to możesz skopawać? Jeszcze raz zmierzyla wzrokiem jego postać od stóp do głowy.

— No, jeśli to nie jest granda pierwszej klasy! — powiedziała miss Peavey. Wygłosiwszy to ostateczne zdanie zerwała się z murawy, nieco już uspokojona i zabrała się do nawijawiania zerwanym dawniej nici.

— Skądżeś ty wylazł, Ed? — spytała.

W głosie jej nie przebrzmiało nic prócz serdeczności. Spoglądała na niego wzrokiem matki, podziwiającej dawno utracone dziecko. Przyszłość minęła i nastawała nowa era. Dawniej była zmuszona uważać tego człowieka za fajdaka i niesłychanego kręta, mogącego z powodu swego kręactwa wygodnie schować się w spiralnej klatce schodowej; lecz obecnie uradowana niespodziewanym spotkaniem, zapomniała o wszystkich tych zarzutach. To był przecież Edzio Cootes, jej absztyfikant, porwacający do niej po wietu dniach rozłąki. Dopiero teraz usładowiła sobie, jaką lukę w jej życiu spowodowało jego odejście. Rzuciła mu się w ramiona z radosnym krzykiem.

[d. c. n.]